

Kazimierz Twardowski jako organizator uniwersyteckich środowisk psychologicznych

Teresa Rzepa¹

Katedra Psychologii Uniwersytetu Szczecińskiego

KAZIMIERZ TWARDOWSKI
AS AN PROMOTOR OF UNIVERSITY PSYCHOLOGICAL CIRCLES

Summary. In the article I present the process of creating departments of psychology in Polish universities after 1919. I base mainly on Kazimierz Twardowski's „Diaries”, including the period between 1915 and 1936, which are the wealthy source of information.

Niekwestionowany pozostaje pogląd, iż dzienniki autorstwa wybitnych postaci ze świata nauki, polityki czy kultury są ważnym źródłem informacji. Informacje w nich zawarte mówią nie tylko o aktualnych wydarzeniach historycznych, doniosłych zjawiskach społecznych, klimacie politycznym czy oficjalnych zdarzeniach ze świata nauki i kultury, lecz także o panujących zwyczajach, normach społecznych, modach, upodobaniach i awersjach, regułach życia towarzyskiego, a nade wszystko – o innych ludziach widzianych przez pryzmat ocen autora dzienników.

A co dopiero, jeśli autorem jest Kazimierz Twardowski (1866-1938), założyciel filozoficznej Szkoły Lwowsko-Warszawskiej, człowiek zasłużony dla rozwoju polskiej i światowej nauki. Kazimierz Twardowski jest znany psychologom głównie jako twórca teorii czynności i wytworów oraz teorii pojęć, jak również wielu terminów konstytuujących język polskiej psychologii. Jest on także znany jako uczeń i kontynuator idei psychologii deskryptywnej w wariacie zapoczątkowanym przez Franza Brentanę (1838-1917) oraz jako nauczyciel słynnych polskich psychologów okresu międzywojennego: Władysława Witwickiego (1878-1948), Stefana Baleya (1885-1952), Stefana Błachowskiego (1889-1962), Mieczysława Kreutza (1893-1971) i innych.

Spisywane przez Twardowskiego² dzienniki obejmują okres dwudziestu jeden lat, tzn. ich początek datuje się na 1915 r., kiedy w trudnych warunkach pierwszej wojny światowej sprawował on funkcję rektora Uniwersytetu Lwowskiego, natomiast ostatnie zapiski pochodzą z 1936 r., kiedy ukończył siedemdziesiąt lat i właściwie już na dobre rozstał się z uczelnią. Oprócz informacji dotyczących m.in. wskazanych powyżej kwestii, Twardowski wypowiada się w *Dziennikach* również na temat historii psychologii w Polsce i własnego uczestnictwa w organizowaniu uniwersyteckiego środowiska psychologów oraz na temat działalności swych uczniów-psychologów. Właśnie te treści chciałabym obecnie zaprezentować.

HISTORIA KATEDRY PSYCHOLOGII W UNIWERSYTECIE LWOWSKIM

W 1895 r. 29-letni profesor Kazimierz Twardowski, wiedeńczyk z urodzenia, objął katedrę filozofii na Uniwersytecie Lwowskim. Głównie ze względu na swe filozoficzno-psychologiczne, od-brentanowskie korzenie oraz z uwagi na psychologizm, dominujący wówczas w jego naukowych poglądach, być może również wpływ swoistej mody i popularności psychologii w kręgach europejskich uczonych, niemal równolegle do wykładów z filozofii podjął wykłady z psychologii. Rzeczą miała miejsce już w roku akademickim 1898/1899, a wykład nosił tytuł „O złudzeniach wzrokowych” i był połączony z praktycznymi demonstracjami. Zgodnie z ówczesnymi regułami dydaktycznymi, sam fakt okazywania stosownych tablic przyzwalał na włączenie

1 Adres do korespondencji: Katedra Psychologii US, ul. Wawrzyniaka 8, 70-392 Szczecin.

2 *Dzienniki* Kazimierza Twardowskiego (Toruń, 1997) ukazały się dzięki nieocenionej, wieloletniej i żmudnej pracy Ryszarda Jadcza (1951-1998), który przygotował je do druku oraz opatrzył *Wprowadzeniem* i przypisami. *Dzienniki* liczą przeszło 700 stron i składają się z dwóch części, ułożonych chronologicznie. Tom pierwszy obejmuje zapiski z lat 1915-1927, a drugi – z lat 1928-1936.

wykładów w ramy psychologii eksperymentalnej³.

Właściwie od tej daty rozpoczęła się „walka” Kazimierza Twardowskiego z władzami ministerialnymi i uczelnianymi o lokal i dotacje na pracownię psychologiczną, która została uruchomiona oficjalnie w 1907 r. jako element seminarium filozoficznego. Lecz dopiero w 1920 r. pracownia została przekształcona w samodzielny Zakład Psychologii, kierowany przez Twardowskiego, a następnie – po uzyskaniu w 1928 r. praw katedry – przez Mieczysława Kreutza. W tym czasie już tylko on spośród pierwszego pokolenia psychologów, uczniów Twardowskiego, pozostawał (jako dawny asystent zakładu psychologicznego) w Uniwersytecie im. Jana Kazimierza. Inni, wszak nieliczni, psycholodzy z pokolenia Kreutza, czyli osób urodzonych w XIX wieku, kierowali już samodzielnie katedrami psychologii w polskich uniwersytetach.

Warto powiedzieć, iż splot wydarzeń historycznych i politycznych oraz zmiana realiów związanych z funkcjonowaniem nowych zasad i ustaw regulujących życie instytucji naukowych niewątpliwie niekorzystnie skomplikowały biografię Kreutza w okresie do wybuchu drugiej wojny światowej. Działania Kreutza podejmowane w tym czasie wywoływały więcej wątpliwości i pytań odnośnie do jego osoby i sprawowania funkcji uniwersyteckich, aniżeli dawały pewność i jasne odpowiedzi w tych kwestiach. Na temat aktywności naukowej i dydaktycznej Mieczysława Kreutza znajdziemy mnóstwo informacji na kartach *Dzienników*, przy czym najwięcej danych dotyczy jednocześnie historii zakładu – a potem katedry – psychologii. Wszak dzieje tej placówki oraz poważne fragmenty biegu życia Twardowskiego i Kreutza są ze sobą ściśle powiązane.

Dlatego warto prześledzić, jak fakty dotyczące historii lwowskiego ośrodka psychologii są odzwierciedlone w *Dziennikach* jego twórcy, w powiązaniu z wypowiedziami na temat Mieczysława Kreutza.

Kreutz pozostawał asystentem w zakładzie psychologicznym UJK od 1 stycznia 1921 r., a równocześnie prowadził zajęcia we lwowskich gimnazjach. Po obronie rozprawy doktorskiej (23 czerwca 1924 r.) miał on nadzieję, że uzyska zmniejszenie limitu obowiązkowych godzin w szkołach średnich oraz przywilej prowadzenia wykładów uniwersyteckich w charakterze zastępcy profesora. Twardowski poparł ten projekt. Dzięki temu Kreutz uzyskał zniżkę zajęć gimnazjalnych i zastępcze wykłady z psychologii na rok akademicki 1925/26. Jednakże, również na wniosek Twardowskiego, 11 marca 1925 r. Kreutz otrzymał ministerialne stypendium zagraniczne (na pół roku). Sprawa podjęcia wykładów zastępczych została wówczas zawieszona. Kreutz wyjechał do Niemiec i Francji w celu zapoznania się z pracą tamtejszych ośrodków psychologii eksperymentalnej. Z tego względu również zabiegi Twardowskiego o utworzenie samodzielnej katedry psychologii zostały odłożone i podjęte od nowego roku akademickiego (1926/1927), już po powrocie Kreutza zza granicy.

³ Kazimierz Twardowski przywiązywał wielką wagę do tego wydarzenia. W oficjalnym liście do redakcji „Przeglądu Filozoficznego” pisał bowiem: „Wobec podanej w poprzednim zeszycie „Przeglądu Filozoficznego” wiadomości, iż w Krakowie w Uniwersytecie Jagiellońskim utworzona została pracownia psychologii doświadczalnej pod kierunkiem d-ra Heinricha, zajmie może czytelników „Przeglądu” fakt, że w Uniwersytecie Lwowskim odbywały się już dawniej wykłady i ćwiczenia z psychologii doświadczalnej. Kolegium takie wygłosiłem mianowicie w półroczu zimowym 1898/9 „O złudzeniach wzrokowych”; w zimowym półroczu 1901/2 odbywałem ze studentami stale „Ćwiczenia z zakresu psychologii eksperymentalnej”. Ćwiczenia te obejmowały doświadczenia, dotyczące spostrzeżeń zmysłowych oraz pamięci [...]” (*List oficjalny do redakcji „Przeglądu Filozoficznego”*, „Przegląd Filozoficzny”, 7 (1904), s. 104); por. także: „Przegląd Filozoficzny”, 11 (1908), s. 245 oraz *Kronika Uniwersytetu Lwowskiego*, Lwów 1912, t. 2 (1898/9-1909/10), s. 508-509. Powołując się na te fakty z własnej działalności dydaktycznej, Twardowski przyjmował i propagował tezę, iż „pracownia lwowska” była pierwszym w Polsce laboratorium psychologii eksperymentalnej (na wzór wundtowski). Niewątpliwie starał się, w miarę bardzo skromnych możliwości, by prowadzone eksperymenty psychologiczne odpowiadały wymogom wypracowanym w laboratorium lipskim czy monachijskim, w pracach których osobiście uczestniczył. Na przykład W. Witwicki, pierwszy wypromowany przez Twardowskiego doktor w zakresie psychologii, który podczas stypendium naukowego przebywał w Lipsku (1901-1902) i brał tam udział w pracach laboratorium Wundta, nie miał żadnych „kompleksów metodologicznych”. Sam ocenił, że – oprócz aparatury pomiarowej oraz objawów bezkrytycznego zachłystywania się przez współpracowników i stypendystów Wundta jego propozycjami – niczego nowego tam nie zauważył (por. T. Rzepa, *O psychologii Wilhelma Wundta i eksperymentach prowadzonych w lipskim laboratorium*, „Psyche”, 1999, t. 2, s. 5-18). Eksperymenty, którymi kierował Twardowski, tak wspomina S. Baley: „Pamiętam dobrze ów prymitywny eksperyment z wykalczkami maczanymi w czarnym i czerwonym atramencie, którymi badaliśmy w pracowni Twardowskiego zdolność lokalizacyjną skóry. W ten sposób Twardowski starał się wdrożyć swoich uczniów prymitywnymi środkami, które miał wtedy do dyspozycji, do badań z zakresu psychofizjologii [...]”. Pamiętam też dobrze, jak szczegółowo omawiał Twardowski w swoich wykładach metody eksperymentalne w zakresie badania progów podnięt zmysłowych, a dalej metody eksperymentalnego badania pamięci. [...] Twardowski mówił o nich tak dokładnie, tak jasno i plastycznie, że kiedy później po wyjeździe za granicę miałem możliwość praktycznego zetknięcia się z tymi metodami na tle odpowiednich urządzeń, miałem poczucie, jak gdybym je już kiedyś dawniej faktycznie stosował. Nie oszczędzał też nam profesor Twardowski w swoich wykładach pewnych matematycznych rozważań, oswajając nas z myślą, iż psychologii nie wolno uciekać przed liczbą” – Kazimierz Twardowski a kierunki psychologii współczesnej (*Uwagi wygłoszone na zebraniu Towarzystwa Filozoficznego w Warszawie poświęconie pamięci prof. Twardowskiego*), „Przegląd Filozoficzny”, 41 (1938), s. 343.

⁴ Józef Siemiradzki (1858-1933), geolog, paleontolog, profesor Uniwersytetu Lwowskiego.

KAZIMIERZ TWARDOWSKI – ORGANIZATOR ŚRODOWISK PSYCHOLOGICZNYCH

o potrzebach utworzenia katedry pedagogiki i psychologii, albowiem jedzie on w tych dniach do Warszawy⁵.
10. grudnia [1926, Lwów], piątek: Dzisiaj po południu trzy komisje wydziałowe. Pierwsza w sprawie nadzwyczajnej Katedry psychologii i proponowania obsadzenia jej zastępczo przez Kreutza [...].

Uchwalono jednomyślnie⁶.
15. grudnia [1926, Lwów], środa: [...] Po południu posiedzenie Rady Wydziałowej [...]. Na tymże posiedzeniu uchwalono [...] Kreutza powierzyć zastępstwo wykładów i ćwiczeń psychologicznych, przy równoczesnym wszczęciu starań o nadzwyczajną Katedrę psychologii. Ten [...] wniosek przeszedł słabą bardzo większością, mianowicie na 19 głosujących za było 11⁷.

Podjęte oficjalnie starania o powołanie katedry psychologii były jednakże uzależnione przede wszystkim od decyzji ministerialnych. Dlatego, jak można przypuszczać, Twardowski podczas swego pobytu w Warszawie (od 16 do 23 grudnia tego roku) odwiedził również tę instytucję.

21. grudnia [1926, Warszawa], wtorek: [...] Stamtąd do Ministerstwa, gdzie byłem u Bartla⁸. Przedstawiłem mu sprawę III Katedry filozofii, nadzwyczajnej Katedry psychologii i nadzwyczajnej Katedry pedagogiki. Stwierdził, że w budżecie na rok 1927/28 jest dla wszystkich polskich szkół akademickich wstawionych pięć katedr. Przyrzekł przyznać z tych pięciu katedr dwie dla Lwowskiego Uniwersytetu – jakie dwie z tych żądanych przez nas mam mu napisać, gdy się o to do mnie zwróci. [...] W końcu przedstawiłem mu sprawę etatu starszego asystenta przy Katedrze psychologii. Uznał moje żądanie za uzasadnione. Audyencja moja trwała trzy kwadranse⁹.

Twardowski preferował (oprócz katedry filozofii z przeznaczeniem dla Kazimierza Ajdukiewicza) powołanie katedry psychologii. Jednakże ta kwestia, podobnie jak sprawa przyznania Kreutza zleconych wykładów z psychologii, została uzależniona przez ministerstwo od pomyślnego przeprowadzenia habilitacji Kreutza. Dlatego też Rada Wydziału Humanistycznego wystąpiła z wnioskiem o powołanie katedry filozofii i pedagogiki, otrzymując niebawem zgodę ministerialną. Natomiast sprawa powołania katedry psychologii została znów zawieszona.

Z jednej strony rozpoczęły się zatem zabiegi o pozyskanie profesora pedagogiki, z drugiej zaś – o zintensyfikowanie pracy Kreutza nad przygotowaniem podstaw do wszczęcia przewodu habilitacyjnego. Rękopis rozprawy habilitacyjnej okazał Kreutz Twardowskiemu 31 sierpnia 1926 r., jednocześnie wyrażając gotowość wpłacenia niewielkiej kwoty na rzecz Polskiego Towarzystwa Filozoficznego, by to umożliwiło mu opublikowanie pracy w wydawnictwach PTF. Twardowski oświadczył, iż przyjęcie tej kwoty może nastąpić wyłącznie na zasadzie pożyczki, po czym zadbał o to, by praca Kreutza ukazała się już w następnym, 1927 r., jako część pierwsza większej całości, pt. *Zmienność rezultatów testów*. Na tej podstawie, 19 maja 1927 r., Kreutz wręczył Twardowskiemu podanie o wszczęcie przewodu habilitacyjnego z psychologii. Ten fakt sprawił, że podczas pobytu w stolicy Twardowski mógł – po uzyskaniu konkretnych „widoków” na spełnienie ministerialnego wymogu – ponownie przedstawić wniosek o powołanie katedry psychologii i powierzenie Kreutza prowadzenia wykładów.

27. maja [1927, Warszawa], piątek: [...] od pierwszej do drugiej miałem rozmowę z Dyrektorem Michalskim¹⁰ w nowej siedzibie Departamentu IV na Hożej 88. Michalskiemu przedstawiłem 3 sprawy: Ajdukiewicza, Kreutza, „Ruchu Filozoficznego”. [...] Co do Kreutza, dla którego prosiłem o wykłady zastępcze, Michalski jest z rezerwą wielką. O zastępczych wykładach nie może być, zdaniem Michalskiego, mowy, dopóki nie ma we Lwowie katedry psychologii. I poza tym należy jego zdaniem czekać, aż Kreutz się wybije – trzeba móc wybierać spośród wielu kandydatów. W Polsce w ogóle psychologów prawie nie ma i W. Witwicki nie jest psychologiem (!!!), chyba jeden Błachowski – poza nim jeszcze Kucharski¹¹ (wylazło sztyldo z worka). Lepiej nawet może na kilka lat zakontraktować cudzoziemca niż słabszą siłą własną katedrę na lata całe nieodpowiednio obsadzić! Widzę, że z Kreutzem będzie sprawa nietatwa¹².

I rzeczywiście, nawet w macierzystym uniwersytecie, jak wkrótce dano do zrozumienia Twardowskiemu, sprawa habilitacji Kreutza miała napotkać na swoistą „opozycję” ze strony członków rady wydziału. Jednakowoż, choćby z racji braku innych kandydatów oraz świadomości niezwykle wysokich kosztów, na jakie byłby narażony uniwersytet, gdyby wnioskowano o zaproszenie obcego profesora psychologii na nową katedrę, a ponadto – z uwagi na ciągle wówczas silne tendencje „polskocentryczne”, 22 czerwca 1927 r. Rada Wydziału Humanistycznego UJK jednak uchwaliła dopuszczenie Kreutza do dalszych etapów postępowania habilitacyjnego. Tymczasem:

16. lipca [1927, Lwów], sobota: [...] wczoraj mały Senat uchwalił jeden z etatów starszych asystentów, przyznanych obecnie dodatkowo naszemu Uniwersytetowi, przyznać Zakładowi psychologicznemu.

⁵ Twardowski, *Dzienniki*, t. 1, s. 274.

⁶ Tamże, s. 280.

⁷ Tamże, s. 282.

⁸ Kazimierz Bartel (1882-1941), matematyk, profesor Politechniki Lwowskiej, działacz polityczny, minister i premier RP.

⁹ Twardowski, *Dzienniki*, t. 1, s. 283.

¹⁰ Stanisław Michalski (1865-1949), dyrektor Funduszu Kultury Narodowej, kierownik oddziału naukowego Kasy im. Mianowskiego.

¹¹ Paweł Kucharski (1894-1973), doktor psychologii.

¹² K. Twardowski, *Dzienniki*, t. I, cyt. wyd., s. 309.

TERESA RZEPA

Tak się nareszcie po kilku latach pomyślnie zakończyły moje w tej mierze zabiegi [...] ¹³.

To oczywiste, że etat ten otrzymał Mieczysław Kreutz.

W dniu 1 grudnia 1927 r. odbyło się posiedzenie komisji (Stanisław Łempicki, Mściśław Wartenberg, Kazimierz Twardowski, Juliusz Kleiner, Jan Czekanowski), powołanej do oceny dorobku naukowego Kreutza. Na posiedzenie przybyły cztery osoby, które po odczytaniu referatu Twardowskiego i wysłuchaniu wielu zastrzeżeń zgłoszonych przez Czekanowskiego pod adresem naukowej twórczości Kreutza, jednomyślnie uznały, iż należy dopuścić go do kolokwium habilitacyjnego. Odbyło się ono po sześciu dniach od posiedzenia, czyli 7 grudnia. Następnie, 10 grudnia 1927 r., członkowie Rady Wydziału Humanistycznego wysłuchali wykładu habilitacyjnego Kreutza nt. *Punkt wyjścia badań nad objawami woli* i na tej podstawie udzielili mu *venia legendi* z psychologii. W dniu 16 stycznia 1928 r. decyzja ta została zatwierdzona na szczeblu ministerialnym. Teraz zatem zaistniały pełne podstawy do przemianowania ciągle jeszcze nie obsadzonej katedry pedagogiki na katedrę psychologii. Taką decyzję podjęła Rada Wydziału Humanistycznego UJK:

23. maja [1928, Lwów], środa: Po południu Rada Wydziałowa [...] Na mój wniosek uchwalono prosić Ministerstwo o przemianę katedry pedagogiki nie obsadzoną na katedrę psychologii i o powierzenie zastępstwa tej katedry Kreutowi. Uchwalono jednomyślnie ¹⁴.

W efekcie tych zabiegów, już

4. lipca [1928, Lwów], środa: [...] Dowiedziałem się, że dzisiaj przyszło pismo z Ministerstwa, godzące się na przemianę katedry pedagogiki na katedrę psychologii (nadzwyczajną) i na poruczenie Kreutowi zastępstwa tej katedry ¹⁵.

Oficjalna informacja o tej decyzji została przekazana:

3. października [1928, Lwów], środa: [...] Po południu posiedzenie Rady Wydziałowej, pierwsze pod przewodnictwem Dziekana nowego [...]. Odbyło się wszystko bardzo przyzwoicie i porządnie. Trwało do ósmej. Wśród komunikatów dzisiejszego posiedzenia dziekan odczytał pismo Senatu Akademickiego, który w odpowiedzi na wystosowane doń na mój wniosek w czerwcu przez Radę Wydziałową zapytanie, czy Rada Wydziałowa, powierzając zastępcę profesora kierownictwo zakładu naukowego, tym samym poruciła mu też całą administrację zakładu, odpowiedział, że tak. Tym sposobem Dr Mieczysław Kreutz, który od 1. bm. jest na mój wniosek zastępcą profesora psychologii i kierownikiem Zakładu psychologicznego, obejmuje też całkowite kierownictwo Zakładu, ja zaś przestaję się zajmować Zakładem tym pod każdym względem. Kończy się tedy długi okres mojej pracy sięgającej od pierwszych prób stworzenia we Lwowie pracowni psychologicznej w roku 1901 (w Zakładzie fizykalnym na ul. Długosza 8) poprzez urządzenie takiej pracowni jako aneksu Seminarium filozoficznego w roku 1907 czy 1908, do uzyskania w 1928 r. [prawa] utworzenia samodzielnego Zakładu psychologicznego i uzyskania w roku 1928 obszernej dla niego Zakładu w nowym gmachu uniwersyteckim. Dr Kreutz szczęśliwszy ode mnie, otrzymuje w postaci gotowej to, co musiałem tworzyć w każdym szczególe krok za krokiem. Wiele rzewnego doznaję uczucia w chwili rozstania z tym moim tworem, któremu tyle trudu i czasu poświęcałem i w którym tyle nad młodzieżą naszą pracowałem. Aż dotąd spełniałem zadanie profesora psychologii obok zadań profesora filozofii. Dzisiaj nastąpił rozdział ¹⁶.

Był to przedostatni „akt” batalii Kazimierza Twardowskiego o katedrę psychologii i o obsadzenie na niej swojego ucznia. Ostatnim aktem było uzyskanie dla Kreutza nominacji na stanowisko profesora.

7. listopada [1933, Lwów], wtorek: [...] O jedenastej na Uniwersytecie pojechałem, gdzie o dwunastej odbyła się Komisja psychologiczna w sprawie obsadzenia Katedry psychologii. [...] Uchwaliliśmy zwrócić się w myśl przepisu ustawy do uniwersyteckich psychologów w Polsce o wymienienie kandydatów ¹⁷.

Rezultat tej prośby okazał się marny, skoro Twardowski pod datą 13 lutego 1934 r. zapisał w *Dziennikach*:

[...] O jedenastej na Uniwersytecie. Posiedzenie Komisji psychologicznej w sprawie Kreutza. Byli Dziekan Modelski ¹⁸, Kazik [Kazimierz Ajdukiewicz], Ingarden i ja. Na wniosek Ingardena uchwalono (ja wstrzymałem się od głosu) zwrócić się także do wszystkich profesorów filozofii o ich zdanie co do najodpowiedniejszego kandydata na Katedrę psychologii. Dotąd bowiem uczyniono to tylko w kierunku profesorów psychologii ¹⁹.

Jednakże Twardowski, mimo wszelkich wątpliwości odnośnie do osiągnięć Kreutza i jego aktywności naukowej, nie odstąpił od myśli forsowania go jako kandydata na stanowisko profesora. Świadczy o tym choćby ten zapis, który należy odczytywać ze świadomością, iż to Kazimierz Ajdukiewicz miał przygotować referat oceniający kandydaturę Kreutza.

22. kwietnia [1934, Lwów], niedziela: [...] Po południu miałem dłuższą rozmowę telefoniczną z Kazikiem w sprawie kandydatury Kreutza na profesora psychologii u nas. Wiele wątpliwości i trudności ²⁰.

¹³ Tamże, s. 317.

¹⁴ Twardowski, *Dzienniki*, t. 2, s. 27.

¹⁵ Tamże, s. 32.

¹⁶ Tamże, s. 44.

¹⁷ Tamże, s. 312.

¹⁸ Teofil Emil Modelski (1881-19), historyk, profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza i Uniwersytetu Stefana Batorego.

¹⁹ Twardowski, *Dzienniki*, t. 2, s. 328.

²⁰ Tamże, s. 338.

KAZIMIERZ TWARDOWSKI – ORGANIZATOR ŚRODOWISK PSYCHOLOGICZNYCH

Jednak w dwa dni po tej rozmowie odbyło się posiedzenie wydziałowej komisji, powołanej do wytypowania osoby na stanowisko profesora psychologii.

24. kwietnia [1934, Łódź], wtorek: [...] Od jedenastej do trzynastej piętnaście posiedzenie Komisji psychologicznej. Dziekan Modelski, Ajdukiewicz, Ingarden, Czerny²¹, Kleiner i ja. Ingarden i ja referowaliśmy dwie prace Szymańskiego (Józefa, Stefana)²², który się w trakcie ankiety w sprawie obsady katedry psychologii wyłonił jako jeden z możliwych kandydatów. Dłuższa dyskusja, po której jednomyślnie przyjęto referat Ajdukiewicza zakończony propozycją mianowania na katedrę wspomnianą Kreutza²³.

Wniosek ten został jednogłośnie przyjęty przez Radę Wydziału, a 18 grudnia 1934 r. Kreutz otrzymał nominację na nadzwyczajnego profesora psychologii. W ten sposób zakończył się ostatni „akt” batalii Kazimierza Twardowskiego o Katedrę Psychologii w Uniwersytecie Jana Kazimierza oraz o jej profesorską obsadę. To zrozumiałe, że najczęściej na kartach *Dzienników* Twardowskiego, wszędzie tam, gdzie jest mowa o procesie tworzenia uniwersyteckiej placówki psychologicznej, gości Mieczysław Kreutz. I to, jak można było już powyżej zauważyć, w nie najlepszych kontekstach i w niezbyt przychylnym świetle. Źródłem negatywnej postawy Twardowskiego (uznającego nade wszystko odpowiedzialność, dyscyplinę, rygor i prawość, niezależnie od okoliczności zewnętrznych) wobec Kreutza było głównie wydarzenie z 1926 r.

Jak wiadomo z zapisków Twardowskiego, Kreutz otrzymał stypendium zagraniczne (płatne w trzech ratach), poczynawszy od października 1925 r., na sześć miesięcy. Wyjazd miał na celu zapoznanie się z zakresem prac eksperymentalnych, prowadzonych w laboratoriach psychologicznych Berlina, Lipska, Hamburga i Paryża. Kreutz przekazywał Twardowskiemu dokładne relacje ze swych podróży.

Tymczasem 27 lutego 1926 r., a więc na przeszło miesiąc przed zakończeniem terminu pobytu stypendialnego Kreutza, Kazimierz Twardowski zanotował w dzienniku:

Idąc w południe z nowego gmachu na wykład logiki dla medyków, spotkałem się ze zdążającym do mnie Kreutzem! Wrócił już ze swych podróży zagranicznych, choć otrzymał niedawno trzecią ratę stypendialną na pobyt zagraniczny do końca marca! Opowiedział mi, że z powodu bardzo ciężkiej choroby jego siostry, cierpiącej na gruźlicę i bawiącej z matką w Zakopanem, był zmuszony przyjechać z pomocą finansową i dlatego skrócił swój pobyt za granicą o miesiąc, a oszczędzone w ten sposób pieniądze posłał swej siostrze, i że zamierza prosić Ministerstwo, by pozwoliło mu zwrócić tę kwotę ewentualnie w ratach. Przedstawiłem mu niewłaściwość jego postępowania, zwracając mu uwagę, że on samowolnie zmienił przeznaczenie udzielonych mu przez Ministerstwo pieniędzy, przemieniając stypendium zagraniczne na osobistą pożyczkę. Nalegałem, by jak najprędzej uporządkował tę sprawę, gdyż i ja jestem w niej zaangażowany jako ten, który się o stypendium dla niego starał²⁴.

Warto zauważyć, że ocena przez Twardowskiego czynu Kreutza jako wysoce niewłaściwego nie dotyczy przeznaczenia „zaoszczędzonych” pieniędzy, lecz naruszenia formalnego toku załatwiania takich spraw. Oto Kreutz, zamiast najpierw wystąpić do właściwej instytucji z prośbą o inne aniżeli pierwotne wykorzystanie przyznanej mu kwoty, samowolnie nią zadysponował i dopiero *post factum* zamierzał uzyskać ministerialną akceptację. Dla przestrzegającego przepisów prawnych i norm etycznych Twardowskiego było to zachowanie skandaliczne, o czym zresztą świadczą użyte – przy jego ocenie – wykrzykniki, nieczęsto pojawiające się na kartach *Dzienników*. Można powiedzieć, iż od tej chwili Twardowski uformował trwałą, negatywną postawę wobec swego ucznia. Dawał jej następnie wielokrotnie wyraz, gdy używał nasyconych ujemnymi emocjami słów przy okazji relacjonowania jakichkolwiek wydarzeń, których uczestnikiem był Kreutz. Podobnie negatywną postawę przejawia Twardowski w swych *Dziennikach* wobec Romana Ingardena, lecz przeanalizowanie tej bardzo złożonej postawy wymaga odrębnego opracowania i nie mieści się – z racji przede wszystkim filozoficznych zainteresowań Ingardena – w ramach niniejszego artykułu.

ROLA TWARDOWSKIEGO W TWORZENIU INNYCH KATEDR PSYCHOLOGICZNYCH

W roku odzyskania przez Polskę niepodległości pojawił się przed kreatorami sceny politycznej i rodzimego ruchu naukowego problem formowania nowych ośrodków akademickich i ich obsady personalnej. Kazimierz Twardowski kilkakrotnie otrzymywał propozycje objęcia katedr (filozofii lub psychologii) na Uniwersytecie Warszawskim, a także propozycje sprawowania funkcji ministerialnych (szczebel departamentu). Z różnych względów, o których otwarcie mówi w *Dziennikach*, propozycje te odrzucał. Jednakże odegrał bardzo znaczącą rolę opiniotwórczą, przedkładając własne propozycje personalne w przypadku obsady kierownictwa wielu placówek naukowych.

Tak było z obsadą katedry psychologii na Uniwersytecie Warszawskim. Pod datą 8 września 1918 r. (niedziela)

21 Zygmunt Czerny (1888-1975), romanista, profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza i Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika.

22 Józef Stefan Szymański, psycholog.

23 Twardowski, *Dzienniki*, t. 2, s. 338.

24 Twardowski, *Dzienniki*, t. 1, s. 231 oraz R. Jadczak, *Mieczysław Kreutz*, [w:] *Mistrz i jego uczniowie*, Warszawa 1997, s. 140.

TERESA RZEPA

Twardowski odnotował:

Otrzymuję datowane z 31 VIII 1918 zapytanie z Ministerstwa W[yznań], R[eligijnych], i O[świecenia], P[ublicznego], z Warszawy, czy i pod jakimi warunkami przyjmuję powołanie na stanowisko wykładającego psychologię w Uniwersytecie Warszawskim, na które to stanowisko zaproponowały mnie *unico loco* tamtejszy Wydział Filozoficzny i Senat Akademicki uchwałami z 9. i 10. lipca br.²⁵

Już następnego dnia Twardowski odnotował kierunek swego myślenia o propozycji warszawskiej, mianowicie skłaniał się ku decyzji negatywnej. Jednakże, oprócz tego, że natychmiast wystosował list do (jeszcze zawiadującego sprawami Uniwersytetu im. Jana Kazimierza) austriackiego ministerstwa oświaty z zapytaniem o „wynagrodzenie uszczerbku materialnego”, jaki wynikał w przypadku odrzucenia propozycji ze strony polskiego ministerstwa, odbył rozmowę z Ludwikiem Finklem, profesorem historii, na temat spotkania profesorów Wydziału Filozoficznego UJK w celu przedyskutowania sprawy ewentualnego przeniesienia się do Warszawy. Pomysł Twardowskiego zyskał poparcie Ludwika Finkla, zatem Twardowski rozesłał zaproszenia skierowane do wydziałowych kolegów.

Do znaczącego spotkania doszło w piątek wieczorem, 13 września²⁶. Przybyło na nie 13 profesorów, brakowało tylko dwóch osób. Twardowski zreferował sprawę propozycji ministerialnej i dodał, że pragnie podjąć decyzję dopiero po wysłuchaniu opinii kolegów. Zdania były podzielone, a przy tym do głosu doszły niechęci polityczne i osobiste animozje wobec Twardowskiego, który tak skomentował spotkanie:

Wynik: partyjne względy i wobec tak bardzo lojalnego zachowania się mojego wzięły u patentowanych Polaków Fakultetu naszego górę. Nie ma nadziei rychłego uzdrowienia stosunków tych!²⁷

Po wielu przeprowadzonych rozmowach, przeanalizowaniu nawet plotek, wszelkich przeciwnych i wspierających opinii Twardowski ostatecznie podjął decyzję o pozostaniu we Lwowie:

25. września, środa: Napisałem listy trzy mniej więcej równobrzmiące do Ministerstwa W. R. i O. P., do Senatu Akademickiego i do Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Warszawskiego, oświadczające, że nie mogę przyjąć powołania do Warszawy i szczegółowo odmówić motywując²⁸. Listy te zawiózł do Warszawy Tadeusz Czeżowski, ówczesny starszy referent w Ministerstwie Oświaty.

Tymczasem Jan Łukasiewicz, jeden z pierwszych doktorów (obok Witwickiego) wypromowanych przez Twardowskiego, został w styczniu 1919 r. mianowany ministrem w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. W tej sytuacji Czeżowski – przybywający do ogarniętego walkami Lwowa na początku lutego 1919 r. – poprosił Twardowskiego o pilne zwołanie posiedzenia lwowskich członków komisji stabilizacyjnej. Ponieważ w tym czasie Twardowski był chory, zatem Czeżowski odwiedził go w domu:

5 lutego, środa: [...] Czeżowski przybył istotnie. Był u mnie od trzeciej do czwartej. Przywiózł mi list od Kallenbacha²⁹ z zapytaniem co do różnych kandydatów filozoficznych dla Warszawskiego Uniwersytetu; pyta też Kallenbach, czy stanowczo odmówiłem sam przyjęcia Katedry w Warszawie. Odpowiedziałem, że przyjmę ją, jeśli Komisja stabilizacyjna dojdzie do przekonania, że dla filozofii u nas będzie lepiej, abym ją wykładał w Warszawie, a nie we Lwowie³⁰.

Następnego dnia Czeżowski otrzymał od Twardowskiego ustną odpowiedź, którą miał przekazać Kallenbachowi.

[...] rozpocząłem od wyrażenia zdania, że, ponieważ Łukasiewicz zapewne niedługo (wraz z całym gabinetem) będzie Ministrem, należałoby przede wszystkim jego odzyskać do Uniwersytetu Warszawskiego. [...] nie byłoby dla filozofii u nas dobrze, abym z Łukasiewiczem działał na jednym i tym samym Uniwersytecie. Obaj posiadamy bowiem zdolność organizowania pracy naukowej – więc byłoby dwa grzyby w barszczu; powinniśmy podzielić się między dwa Uniwersytety³¹.

Już 11 lutego Twardowski otrzymał list od Tadeusza Czeżowskiego

[...] z doniesieniem, że Komisja stabilizacyjna uchwalała na Katedrę filozofii proponować Łukasiewicza i Kotarbińskiego, na Katedrę psychologii Witwickiego. Propozycje te zgodne są z tym, co pisałem Kallenbachowi na jego zapytanie w zeszłym tygodniu. Powołanie Witwickiego na Katedrę do Warszawy może go wyrwać z tego odrętwienia, dzięki któremu on tutaj w Uniwersytecie wycofał się z wszelkiej działalności³².

Ponadto, 13 lutego, Twardowski otrzymał (potwierdzającą tę informację) odpowiedź od Kallenbacha, że

²⁵ Twardowski, *Dzienniki*, t. 1, s. 57.

²⁶ Tamże, s. 58.

²⁷ Tamże.

²⁸ Tamże, s. 61.

²⁹ Józef Kallenbach (1861-1929), historyk literatury, profesor Uniwersytetu we Fryburgu, Uniwersytetu Jana Kazimierza, Uniwersytetu Stefana Batorego, Uniwersytetu Warszawskiego, Uniwersytetu Jagiellońskiego, szef komisji stabilizacyjnej, dyrektor Muzeum i Biblioteki Czartoryskich w Krakowie.

³⁰ Twardowski, *Dzienniki*, t. 1, s. 84.

³¹ Tamże.

³² Tamże, s. 85.

KAZIMIERZ TWARDOWSKI – ORGANIZATOR ŚRODOWISK PSYCHOLOGICZNYCH

przekazana propozycja wywarła decydujący wpływ na projekty obsady personalnej warszawskich katedr „filozoficzno-psychologicznych”.

Właściwie finalne decyzje w tej sprawie były znane Twardowskiemu już od 22 marca 1919 r., kiedy odnotował:

Wieczór na kolacji u nas Błachowski, który otrzymał zaproszenie do objęcia wykładów psychologii w Uniwersytecie Poznańskim; zaaprobowałem zupełnie jego zamiar przyjęcia tego powołania. Odejdzie więc ode mnie na inny Uniwersytet uczeń i ostatni na razie mój docent prywatny. Łukasiewicz już od 1915 roku odszedł do Warszawy, Witwicki zdaje się obejmie przyjęcie powołania do Warszawy³³.

I tak się też stało.

Stefan Błachowski, po rekonesansowym pobycie w Poznaniu, 11 kwietnia zdał dokładną relację Twardowskiemu nt. tamtejszego uniwersytetu oraz panujących w nim stosunków, jak również propozycji docentury z psychologii dla siebie, by już 16 lipca 1919 r. oznajmić, że wobec oferty objęcia stanowiska profesora nadzwyczajnego na Uniwersytecie Poznańskim podjął ostateczną decyzję o przeniesieniu się do Poznania.

Taką samą decyzję podjął Witwicki i otrzymał (1 kwietnia 1919 r.) nominację na stanowisko profesora nadzwyczajnego w katedrze psychologii Uniwersytetu Warszawskiego. Przed nim stanowisko to zajmował Edward Abramowski (1868-1918). Przeniesienie się Witwickiego do Warszawy bardzo ożywiło kontakty z Twardowskim które – jako prawdziwie przyjacielskie – przetrwały do śmierci mistrza w 1938 r.

O ile obsadzenie katedr psychologii w Warszawie i Poznaniu przebiegło raczej bezboleśnie, o tyle umieszczenie Stefana Baleya na psychologicznej katedrze uniwersyteckiej wymagało – ze strony Twardowskiego – wielu dyplomatycznych zabiegów. Postać Baleya była bowiem owiana niechętną tajemnicą³⁴. Głównie chodziło o potwierdzone przypuszczenia, że działał on w „podziemnym” uniwersytecie ukraińskim. Kiedy więc w październiku 1925 r. Baley zwrócił się do Twardowskiego z prośbą o „wysondowanie opinii” profesorów co do zamiaru habilitowania się w UJK, ten – po przeprowadzeniu rozmów – ocenił, że projekt Baleya niechybnie napotka na ich negatywną postawę.

Swą opinię przedstawił Twardowski 14 lipca 1926 r.:

W południe był u mnie Dr Baley, któremu przedstawiłem wynik moich wywiadów w sprawie jego zamierzonych starań o habilitację we Lwowie. Powiedziałem mu, że nie mogłem z tych wywiadów nabrać przekonania, że jego starania gładko przejdą, choć nie uważam tego za wykluczone. Zawiadomiłem go zaraz, że w związku z utworzeniem w Warszawie Katedry psychologii pedagogicznej poleciłem go tam w piśmie do Rady Wydziałowej, która się do mnie o kandydatów zwróciła, i że W. Witwicki ma zamiar wystąpić tam z odpowiednim wnioskiem. Tak samo, powiedziałem Baleyowi, zamierzam jego kandydaturę wysunąć do Wilna, który również do mnie się zwrócił w sprawie obsadzenia tamtejszej Katedry psychologii. Dr Baley był widocznie z tego rad³⁵.

Jednak ta sprawa ciągnęła się długo, bowiem brak było decyzji ministerialnej co do tego, czy druga katedra psychologii w Uniwersytecie Warszawskim ma zajmować się psychologią wychowawczą czy też dziecięcą. Dlatego zaproponowano Baleyowi najpierw stanowisko profesora kontraktowego, nie zaś – jak Błachowskiemu, Witwickiemu czy Kreutzowi – profesora nadzwyczajnego. Twardowski dowiedział się o tym 12 stycznia 1928 r.:

Po południu był u mnie Baley. Opowiadał mi o swej ostatniej bytności w Warszawie, dokąd udał się na zaproszenie Handelsmanna³⁶, aby podpisać umowę na „profesora kontraktowego” Uniwersytetu Warszawskiego, póki nie będzie zatwierdzona jego nominacja na nadzwyczajnego profesora psychologii wychowawczej czy też dziecięcej. Udaje się do Warszawy z początkiem przyszłego tygodnia³⁷.

Istotnie, w lutym 1928 r. Baley objął stanowisko profesora nadzwyczajnego w Katedrze Psychologii Wychowawczej³⁸. Ostatecznie nominację na to stanowisko otrzymał (na podstawie rozporządzenia prezydenta RP) 16 października 1928 r.

Tak trudne umiejętności, jak troska i staranność, cierpliwość i dyplomacja przejawiane w procesie uczestnictwa w konstruowaniu zrębów polskiej nauki i szkolnictwa akademickiego, były przez Twardowskiego wyzwalane dzięki zaufaniu i pewności co do zdolności naukowych, organizacyjnych i dydaktycznych własnych uczniów. Na katedry psychologii promował właśnie tych, co do których żywił pewność pod tymi względami, niezależnie od osobistych stosunków emocjonalnych, które powściągliwie – lecz jednak – ujawnił w *Dziennikach*. Nic więc dziwnego, że śmierć Kazimierza Twardowskiego wyzwała tak silne reakcje, jak np. wypowiedź Witwickiego, który – rzecz można – przewidział swoistą „nieśmiertelność” jego idei i wzorca osobowego.

³³ Tamże, s. 94.

³⁴ Por. R. Jadcak, *Stefan Baley*, [w:] *Mistrz i jego uczniowie*, s. 67n.

³⁵ Twardowski, *Dzienniki*, t. 1, s. 254.

³⁶ Marceli Handelsmann (1882-1945), historyk, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, członek korespondent PAU od 1920 r.

³⁷ Twardowski, *Dzienniki*, t. 2, s. 6.

³⁸ R. Jadcak, *Z międzywojennej działalności Stefana Baleya (1885-1952) na polu psychologii i pedagogiki*, Kultura i Edukacja, 1995, s. 79-90.

TERESA RZEPA

Niepodobna się pogodzić z tą myślą, że już Go nie ma naprawdę. Dlatego, że i dziś, i jutro – tak samo jak wczoraj i przed laty – słyszeć Go będą w duchu i widzieć, i liczyć się z Jego słowami i wzorem wszyscy, którym dane było patrzeć na Niego oczyma i słuchać Go, żywego jeszcze. [...] On działa dzisiaj i będzie działał jutro. Trudno myśleć, żeby nie istniało to, co właśnie działa. Zostawił głębokie ślady w duszach ludzkich i w głowach, i w sercach. Ślady, które nie mijają, tylko rosną wszcz i w głąb po ludziach. Rozchodzi się powoli światło w Polsce. W nim działa dalej Kazimierz Twardowski. Niejednego dojdą gdzieś kiedyś jego promienie – czy to będzie książka filozoficzna, napisana jasno, ściśle, trzeźwo i zrozumiale, czy to będzie artykuł, nie tylko filozoficzny, wolny od mętów i frazesów,

39
artykuł, który oświeca – niechże każdy wie, że chyba najjaśniejszym światłem w ostatnich czterdziestu latach świecił w Polsce Kazimierz Twardowski .